Rok V. Kraków-Podgórze, Niedziela 6 Stycznia 1907 Nr. 6

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K, już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Przypominamy, że kto do dnia 8 stycznia nie nadeśle prenumeraty, nie może uczestniczyć

w loteryi premiowej

„Nowin".

Ze względu na konieczność uregulowania nakładu, prosimy o jak najrychlejsze nadsyłanie prenumeraty (2 kor. miesięcznie już z dostawą do domu w mieście i na prowincyi).

Nowi P. T. Prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w fejletonie „Nowin" powieści senzacyjnej p. t.:

„Nowy Żyd wieczny tułacz"

w opracowaniu W. Tomickiego.

Nowela przemysłowa.

Z Wiednia nadchodzą ważne wiadomości o losach w Izbie panów, uchwalonej przez Izbę posłów zmiany ustawy przemysłowej. Mianowicie rząd oświadczył, że nie przedłoży do cesarskiej sankcyi noweli przemysłowej, jeżeli Izba panów przyjmie ją w brzmieniu Izby poselskiej. Wobec tego komisya Izby panów, stosując się do życzeń rządu, proponuje następujące zmiany:

1) Dowód uzdolnienia, zaprowadzony przez Izbę posłów w całym handlu detajlicznym, ma pozostać obowiązującym tylko w handlu towarów mieszanych, kolonialnych, korzennych i materyałów.

2) Skreślone zostają ograniczenia, zaprowadzone przez Izbę posłów co do sporządzania opakowań.

3) W sprawie zakazu brania miary przez właścicieli składów gotowych ubrań i obuwia, Izba panów proponuje kompromis.

Mianowicie konfekcyonistom z przed 1 stycznia 1907 wolno i nadal brać miarę, o ile zamówiony towar dają do wykonania samodzielnym rzemieślnikom, tym zaś, którzy po owym terminie otworzą sklepy, wolno brać miarę tylko o ile chodzi o dopasowanie kupionego u nich towaru. Przyjmowanie naprawek przez konfekcyonistów ubrań i obuwia, ma być bez wyjątku zabronione. Konfekcyoniści sukien damskich mogą jednakże i nadal brać miarę, o ile zamówienia dają do wykonania samodzielnym rękodzielnikom.

Kobietom przy wykonywaniu ubiorów kobiecych i dziecinnych, ułatwione będzie uzyskanie dowodu uzdolnienia w ten sposób, że wystarczy ku temu ukończenie zakładu naukowego, a wogóle wszelki dowód uzdolnienia odpada, jeżeli krawczyni wykonuje robotę sama bez pomocnic i robotnic.

5) Izba panów znosi przymus koncesyjny do handlu piwem we flaszkach, podnosząc, że jestto właśnie środek przeciw pijaństwu i że podciągnięcie tego handlu pod obowiązek koncesyjny było tylko przysługą dla szynkarzy. Izba panów żąda nadto zniesienia rozporządzenia ministra handlu Dipaulego, zabraniającego używania flaszek z patentowanem zamknięciem zamiast korków w handlu piwem flaszkowem.

6) Izba panów — a właściwie dopiero jej komisya — żąda, aby do dowodu uzdolnienia dopuszczeni byli i ci, co nie złożyli zaprowadzonego przez Izbę posłów obowiązkowego egzaminu dla pomocników.

To są zmiany zaproponowane przez komisyę Izby panów, zmiany dość daleko sięgające i bliżej obchodzące publiczność, zwłaszcza co do ustępstw, które dotyczą handlu gotowemi ubraniami.

Kolej Północna.

Na kolei Północnej, łączącej Kraków z Wiedniem, która od dwu miesięcy prowadzona jest na rachunek państwa, a której oddanie na rzecz państwa właśnie teraz się odbywa, zabrakło węgla i lokomotyw, skutkiem czego ograniczone zostało przyjmowanie posyłek, a więc fabrykanci i przemysłowcy podnieśli w dziennikach krzyk i hałas. Jedni zwalają całą tego winę na kolej Północną, inni, stając w jej obronie, zapewniają, że brak węgla okazał się dlatego, iż pierwsze, ruch ogromnie się na tej linii wzmógł, powtóre, że mrozy kilkudniowe wielce go zaabsorbowały, a wreszcie, że jeden z głównych dostawców galicyjskich nie dotrzymał terminu i naraził na kłopot kolej Północną, która potrzebuje dziennie 10.000 centnarów metrycznych węgla dla ruchu pociągów. Lokomotyw brak, powiadają obrońcy dotychczasowego zarządu kolei Północnej, ale też przed 3 miesiącami dyrekcya prosiła o pozwolenie zamówienia 30 nowych lokomotyw, a dotychczas zezwolenie to nie nadeszło z ministerstwa kolejowego. Kolej północna rozporządza około 600 maszynami z których 100 używanych jest na liniach pobocznych, a 500 na głównej. Dla normalnych stosunków potrzeba sprawić jeszcze jakich 150 lokomotyw, co pociągnie za sobą koszt 15 milionów koron. Obecnie koleje państwowe pożyczyły kolei Północnej 20 lokomotyw.

Palarnie opium w Liwerpoolu. Złowroga moda palenia opium zawitała już do wielkich miast Europy. Na stronicy 2-ej dziennika zamieszczamy o tem obszerniejszą notatkę, wraz z drugą illustracyą przedstawiającą nam „przybory palacza opium".

Obok zaś zamieszczona rycina przedstawia wnętrze palarni opium w angielskim porcie Liwerpoolu, gdzie przebywa kolonia Chińczyków. Chińczycy wszędzie przynoszą ze sobą swój nałóg. Urządzanie palarni opium jest wprawdzie zabronione i policya tępi tego rodzaju tajne zakłady, ale Chińczycy umieją się dobrze ukrywać. Odkrycie tej spelunki w Liwerpoolu wywołało wielkie oburzenie przeciw Chińczykom i niektóre dzienniki żądają ich wydalenia.

Z SALI SĄDOWEJ.

Epilog sprawy Doboszyński-Boishebert.

Ciąg dalszy.

XVIII. dzień rozprawy (3 stycznia 1907).

W dalszym ciągu swoich zeznań podaje dr Doboszyński, że mimo przedłużenia w ofercie z dnia 19 listopada 1901 dzierżawy do 1 kwietnia 1902 zażądał wcześniej rozwiązania dzierżawy albowiem kontrakt dzierżawy ofertą wcale nie był tangowany.

Deponuje dalej, że zawiadomiony został przez panią de Boishebert listem z 29 stycznia 1909, że Boishebert przyjedzie do Krakowa z gotówką do kontraktu, że powziął zamiar wykonać exmisyę, a następnie przez latającą egzekucyę ściągnąć tyle, ile zaległości Boisheberta wynosiły i ile on (t. j. Doboszyński) liczył sobie za zawód wskutek niedojścia do skutku interesu kupna sprzedaży Siemiechowa — myślał, że to wyniesie razem mniej więcej 20.000 kor. Egzekucyę latającą miał wykonać dopiero po wyrugowaniu Boisheberta ze Siemiechowa, nie mógł jednak potem tej egzekucyi przeprowadzić, bo Boishebert sam mu zdradził, gdzie pieniądze przechowuje, a mianowicie powiedział mu, że 50.000 kor. są zaszyte w futerku.

Przewodniczący konstatuje z aktów, że Doboszyński w swojej skardze subsydyarnej twierdzi, że mu zależało na tem, by kontrakt kupna zdziałanym nie został, bo mu ten kontrakt korzyści nie dawał, skoro mógł de Boisheberta ze Siemiechowa wyrugować i 50.000 koron w drodze egzekucyi zabrać, że jednak nie miał odwagi egzekucyę wykonać i 50.000 koron zabrać i dlatego kontrakt zawarł.

Doboszyński wyjaśnia, że tę skargę subsydyarną wniósł tylko dlatego, bo i Boishebert taką skargę wniósł, on sam zaś (t. j. Doboszyński) jest przekonanym o tem, że jeżeli prokuratorya państwa doniesienie karne odkłada, to na sprawie nic nie ma.

Boishebert zgłosił się 7 lutego 1902 i oświadczył, że przynosi 50.000 kor., że chce kontrakt kupna podpisać, że jednak pieniędzy na opłacenie należytości przenośnej (około 17.600) nie ma, a wobec tego zaproponował mu Doboszyński, by mu Boishebert wręczył za pokwitowaniem 50.000 kor., by na razie ułożono tylko kontrakt kupna sprzedaży, który podpisany zostanie dopiero dnia 1 kwietnia 1902, do którego to czasu Boishebert wystara się we Francyi o brakującą kwotę; gdyby jednak do podpisania kontraktu nie przyszło, to Doboszyński zwróci mu 50.000 kor. po potrąceniu swoich należytości z kontraktu dzierżawy.

(Na zapytanie przewodniczącego, czy nie było umówionem, że Siemiechów nie ma być zapłacony ze sprzedaży lasu i z parcelacyi odpowiada Doboszyński, że protestuje przeciw temu przypuszczeniu, bo uważał za źródło zapłaty schedą spadkową matki de Boisherta. Gdy jednak przewodniczący stwierdza, że w aktach i pismach takie postanowienie się mieści, oświadcza Doboszyński, że protestuje tylko przeciw formie pytania, ale rzecz samą przyznaje).

Nowy

Żyd wieczny tułacz

6 *Według Eugeniusza Sue*

opracował Walery Tomicki.

— Włożysz w fajerkę tę laskę stalową, aby się rozpaliła do czerwoności — dodał Morok.

— Dobrze, mistrzu.

— Zostawisz ją tam, pójdziesz do burmistrza, a z powrotem czekać tu będziesz na mnie.

— Dobrze, mistrzu.

— I ciągle utrzymywać będziesz ogień w fajerce.

— Dobrze, mistrzu.

Morok miał już wychodzić, lecz obróciwszy się jeszcze, zapytał:

— Powiadasz, że stary pierze bieliznę w sieni?

— Tak, panie.

— Nie zapomnij o niczem; laska stalowa w ogniu, burmistrz, wrócisz tu i czekać będziesz na moje rozkazy.

To rzekłszy, Prorok wyszedł z poddasza i zostawił Goliata w nadzwyczajnem zdumieniu.

IV.

Dagobert i Morok.

Nie pomylił się Goliat... Dagobert prał bieliznę z niezachwianą powagą, jaką okazywał we wszystkiem. Jeżeli wziąć pod uwagę zwyczaje żołnierskie podczas wojny, dziwić się nie będziemy temu pozornemu dziwactwu; zresztą Dagobert myślał jedynie o zaoszczędzeniu chudej sakiewki sierot i o uwolnieniu ich od wszelkiej pracy, wszelkich kłopotów. Wieczorem na noclegu oddawał się różnym kobiecym zajęciom.

Nie był on jednak w tem początkującym; nieraz, podczas wojen, bardzo zręcznie naprawiał szkodę lub nieład, jakie bitwa sprawia zawsze w ubiorze żołnierza, żołnierz bowiem nie dość, że odbiera cięcia pałaszem, musi jeszcze naprawić mundur swój, gdy żelazo, zawadziwszy o skórę, zadaje ranę i odzieniu.

Dlatego wieczorem, albo nazajutrz po żwawej potyczce, widzieć można najlepszych żołnierzy, zawsze wyróżniających się piękną postawą wojskową, jak wydobywając z tornistra lub mantelzaka mały futeralik z igłami, nićmi, nożyczkami, zabierali się do naprawek i cerowania wszelkiego rodzaju, z taką zręcznością, że najbieglejsza szwaczka mogłaby im pozazdrościć.

Dagobert prał więc bieliznę w sieni oberży, ku wielkiemu zdziwieniu kilku popijających piwo, którzy z dużej izby, gdzie siedzieli, spoglądali na niego ciekawem okiem.

W istocie było to dosyć pocieszne widowisko.

Dagobert zdjął szary płaszcz i zakasał rękawy od koszuli; silną ręką mydlił chusteczkę, rozciągniętą na desce, której koniec pochyło leżał w szafliku, wodą napełnionym; na prawem ramieniu, wytatuowanem czerwonemi i niebieskiemi godłami wojennemi, widać było głębokie blizny.

Paląc fajki, wychylając kufle piwa, Niemcy słusznie mogli się dziwić temu osobliwszemu zajęciu wysokiego starca z długimi wąsami, łysą głową i surowym i cierpkim wyrazem, który zawsze rysy twarzy Dagoberta przybierały, gdy nie znajdował się w obecności swoich dziewcząt.

Ciągła uwaga, której był przedmiotem, zaczynała go mocno niecierpliwić, bo to, co robił, uważał za rzecz bardzo prostą.

W tej chwili Morok wszedł do sieni; spostrzegłszy żołnierza, przez kilka sekund nader bacznie wpatrywał się w niego; potem, zbliżywszy się, rzekł po francusku tonem żartobliwym:

— Jak widać, kolego, nie macie zaufania do praczek Mockernskich?

Dagobert, nie przestając prać, zmarszczył brwi, obrócił trochę głowę, spojrzał z ukosa na Moroka i nic nie odpowiedział.

Zdziwiony milczeniem, Morok mówił dalej:

— Nie mylę się... jesteś Francuzem, mój waleczny, zresztą świadczą o tem wyrazy, jakie widzę wykłute na twojem ramieniu, a po twarzy wojskowej zgadnąć łatwo, żeś stary żołnierz z czasów cesarstwa. Ale jak na żołnierza... jakże dziwacznie kończycie...

Dagobert milczał, ale przygryzł wąsa i jeszcze szybciej i gwałtowniej pocierał mydłem, bo twarz i słowa pogromcy zwierząt więcej mu się niepodobały, niżeli chciał to okazać.

Morok, nie zrażając się bynajmniej, znów się odezwał:

— Pewny jestem, mój waleczny, że nie jesteś ani głuchy, ani niemy; dlaczego więc odpowiadać nie chcesz?

Dalszy ciąg nastąpi.

Doboszyński widząc, że mimo jego przedstawień, Boishebert chce kontrakt podpisać, był o należytość przenośną spokojny i zajął się ułożeniem kontraktu kupna sprzedaży, mówiąc Boishebertowi, że ułoży kontrakt na dawnych warunkach i nie wspominając nic o nowych warunkach. Boishebert przyszedł po południu z drem Agatsteinem, który po przeczytaniu kontraktu kwestyonował tylko warunek o rozwiązaniu kontraktu i omawiał z obecnym notaryuszem Klemensiewiczem kwestyę hipoteczną, t. j. czy kontrakt z warunkiem rozwiązującym może być zahipotekowany.

Czy dr Agatstein odradzał Boishebertowi podpisanie kontraktu, tego Doboszyński nie słyszał, ale nie wątpi wcale o tem, że to miejsce miało.

Ostatecznie oświadczył Boishebert, że na razie kontraktu nie podpisze, bo chce, ażeby kontrakt został wpierw przetłumaczony na język francuski przez autoryzowanego tłumacza, na co się Doboszyński zgodził i kazał Boishebertowi zgłosić się w poniedziałek 10 lutego 1902. Istotnie zgłosił się Boishebert 10 lutego 1902 w towarzystwie Ziembińskiego, z którym jednak Doboszyński, jako z kancelistą sądowym poważnie nie traktował (traktował tylko z drem Agatsteinem).

Odwaga fotografów współczesnych.

W epoce zdjęć migawkowych publiczność chce mieć reprodukcye oryginalne ważnych wydarzeń, sytuacyi niebezpiecznych, wszelkich katastrof — fotograf współczesny nie może się przeto cofać przed żadnem niebezpieczeństwem, musi być zręczny, prędki, przytomny i nieustraszony, jeżeli cel swój chce osiągnąć.

Miesięcznik francuski „Je sais tout" zamieścił opis szeregu wypadków, ilustrujących nieustraszoność niektórych fotografów, oraz niebezpieczeństwa, na jakie się niejednokrotnie przy ciekawszych zdjęciach wystawiają. Tak naprzykład dwaj amerykanie postanowili odfotografować pościg niedźwiedzia za człowiekiem. W górach Skalistych natrafili na ślady wielkiego niedźwiedzia i przygotowali się do zdjęcia jego podobizny. Jeden z nich pokazał się drapieżnikowi i zaczął przed nim uciekać. Wdrapał się na drzewo, niedźwiedź za nim — a przez ten czas towarzysz jego, który się ulokował na drzewie sąsiedniem, robił zdjęcia jego podobizny. Gdy już niedźwiedź dosięgał prawie pazurami uciekiniera, fotograf odłożył aparat i strzałem z karabinu położył dzikiego zwierza.

Podczas słynnego zajścia na wyścigach w Longchamps, zakończonego bójką z policyą i spaleniem trybun, fotograf Simons wdrapał się na płonący barak, aby tam wśród dymu robić zdjęcia aż do ostatniej chwili.

Ten sam Simons niedawno wszedł do klatki z lwami, aby je odfotografować z bliska.

Pewien fotograf amerykański wdrapał się niedawno na cienki słup budującego się „drapacza nieba" i tam, z wysokości stu metrów, zdejmował panoramę Nowego Jorku.

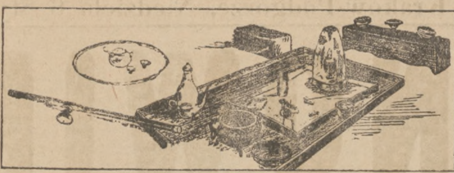
Jednem z najtrudniejszych zadań fotografii są zdjęcia dzikich zwierząt na wolności. Pod tym względem zdobył sobie zasłużone uznanie podróżnik niemiecki po Afryce Schillings. Zwierzęta drapieżne opuszczają swoje kryjówki zwykle w nocy; można sobie więc wyobrazić, jak trudno ściągnąć je przed objektyw aparatu i w chwili stosownej oświetlić je magnezyą. Schillings wpadł wreszcie na pomysł fotografowania automatycznego zwierząt. Wieczorem do słupka przywiązywał skazane na zgubę cielę lub osła, do drugiego zaś publiskiego słupka przymocowywał aparat. W chwili, gdy lew lub tygrys podszedł już blisko do ofiary, a ta szarpać słupek zaczynała, zapalała się magnezya i drapieżnik sam się odfotografowywał. Zdarzało się nieraz, że gotujący się do skoku rabuś, przestraszony nagłym blaskiem, uciekał z powrotem do lasu.

Pośpiech, z jakim pracuje obecny fotograf-reporter, jest niekiedy zdumiewający. Podczas ostatnich walk byków w Sewilli zdarzyło się, iż byk z taką siłą uderzył w brzuch konia, że siedzący na nim pikador wyleciał w powietrze i spadł... na grzbiet rozjuszonego zwierza, który go po chwili zrzucił na ziemię. Wypadek ten, wcale nie spodziewany, trwał kilka sekund zaledwie. Znalazł się jednak w cyrku fotograf, który zdążył zrobić 12 sceny trzy zdjęcia. Na pierwszem widać byka, jak bierze konia na rogi; pikador siedzi na koniu jeszcze. Drugie przedstawia pikadora na grzbiecie byka, na trzeciem wreszcie byk otrząsa się, a pikador spada na ziemię.

Nawet w kinematografie scena ta lepiej by nie wyszła.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc styczeń.

Złowroga moda.



Palacze opium.

Daleki Wschód się budzi. Japonia zadziwiła świat wolnością przyswajania sobie kultury europejskiej, oryginalnością swoich własnych pomysłów i niezrównanym męstwem swych synów. Japonia zbudziła również Chiny, ono mrowisko śniących na jawie wielomilionowych ludów. Chiny drzemały, odurzające się narkotykiem, który wyrabiały same i który im przywoziły narody zdobywcze Zachodu. Oto pierwszym krokiem pragnącego zreformować państwo swe bogdychana jest niedawno ogłoszony edykt, który kładzie tamę produkcyi opium w samych Chinach i za pomocą wysokich ceł postanawia powstrzymać przywóz tego narkotyku z krajów cudzych. Tym sposobem rząd chiński chce zmusić poddanych swych wejść na drogę odrodzenia fizycznego i wyrwać ich z tego odrętwienia, w jakie popadli w ciągu wieków. Dusza zbiorowa Chińczyków, ich energia, ulatywała z dymem opiumowym w sfery fantastycznych przywidzeń i złud; teraz ... wróci do rzeczywistości i pokaże Europie swą siłę.

Ale kiedy Chiny pragną zapobiedz dalszemu zatruwaniu się, świat zachodni pragnie się odurzać. Przykład dała Anglia i Francya, zwłaszcza w tej ostatniej coraz bardziej się rozszerza namiętność do palenia opium. Marynarze francuscy przyjęli zwyczaj od Chińczyków — i nauczywszy się odurzać w herbaciarniach miast portowych chińskich, szerzą zarazę u siebie. Do tej pory palarnie opium były w Tulonie i Marsylii, obecnie są już w Paryżu. Jest to nowy rodzaj snobizmu, mody szatańskiej, albowiem deprawującej duszę i ciało.

Palarnie opiumowe zaprowadziły u siebie piękne damy z półświatka, pragnące zwabić wielbicieli swoich egzotyczną przynętą. W zaciszym pokoju, do którego nie dochodzi zgoła gwar uliczny, umeblowanym na sposób japoński lub chiński, zbiera się gromadka mężczyzn i kobiet. Przybrani w kimona japońskie, po których ślizga się dyskretne światło, płynące z lampki olejowej, rozciągnąwszy się wygodnie na miękkich matach, ciągną w płuca z bambusowych fajek czarny dym opiumowy i odurzeni poddają się przebajecznym marzeniom. Podniecona do najwyższego stopnia wyobraźnia stwarza dla nich życie nowe, nie mające nic wspólnego z rzeczywistością: wydaje im się, że panują nad żywiołami, że mieszkają w złotych pałacach, że się zmagają ze smokami i że wreszcie, zwyciężywszy ich, wchodzą w sferę bytu bezkształtnego bytu.

Cichutko, jakby makiem zasiał, jest w takiej palarni; wydaje się poprostu niemożliwością podnosić głos w tem sanktuaryum, na które spogląda wyzłocony posąg Buddy z niezmiennym uśmiechem zaświatowym na szerokiej twarzy.

Palić opium jest łatwo, ale przyrządzać go, nakładać do fajki — to cała sztuka. Na japońskiej, dużej tacy jest cały szereg niezbędnych sprzętów dla palacza. Oto mała inkrustowana połeczka, a na niej zatknięte są paleniska, które się wkręca przed użyciem każdej nowej fajki bambusowej, niekiedy bogato inkrustowanej. Dalej kryształowe naczynie z gąbkami do czyszczenia, knotki, szczoteczki, długie igły do nakładania narkotyku, wreszcie maleńkie filiżanki do herbaty, bo palacz musi popijać, gdyż dym opiumowy wysusza strasznie gardło.

Przyrządzający narkotyk do palenia bierze zręcznie na igłę kuleczkę opium i trzyma ją nad lampką. Opium zaczyna się smażyć, mięknąć i wreszcie pęcznieje, zamienia się w błyszczącą kulkę barwy złotej mory, która się pali, wydając zapach odurzający. Trudność tej operacyi polega na tem, żeby ową kulkę doprowadzić do stanu pęcznienia i zapobiedz spaleniu. Tak spreparowaną kulkę przyrządzający narkotyk zręcznie wpycha do paleniska, wetkniętego w fajkę.

Fajka gotowa. Palacz bierze ją ostrożnie z rąk przyrządzającego i trzyma przez jakiś czas nad lampką, musi jednak operować igłą w palenisku, żeby opium topniejące nie ściekało. Wreszcie opium przestaje się smażyć. Wówczas palacz układa się wygodnie na miękkiej macie i zasuwa się czarnym dymem narkotyku. Zaczyna się rozkosz... Palący rozmawiają cicho, po kilku fajkach bredzą, opowiadając sobie wrażenia, a po 10 lub 15 wpadają w stan lubego odrętwienia — które się przeciąga często bardzo długo.

Jest to moda, którą Paryż elegancki i kosmopolityczny praktykuje u siebie.

Defraudacya w stowarzyszeniu kowali w Sułkowicach.

W Sułkowicach pod Myślenicami rozwinięty jest wysoko przemysł kowalski i ślusarski. Stamtąd to głównie pochodzą owe kółeczka na klucze, kłódki itp. przedmioty, jakie po Krakowie roznoszą mali handlarze, niosący na ręku wszystkie swoje towary. Istnieje tam stowarzyszenie kowali, produkujące właśnie takie wyroby. W tem stowarzyszeniu dopuszczał się od dłuższego czasu, bo od blisko dwóch lat, nadużyć jeden z jego urzędników. Wpisywał on do ksiąg bardzo skrupulatnie wszelkie wydatki, czasem nawet nieprawdziwe, tak, że rubryka wydatków była zawsze doskonale zapełniona. Inaczej natomiast przedstawiała się rubryka dochodów. Tu pozycyi było mało, możliwie jak najmniej, chociaż spółka kowalska prosperowała należycie i przynosiła dochody. Taki stan trwał przez dwa lata, ostatecznie jednak przed dwoma tygodniami spostrzeżono manipulacye owego urzędnika, wdrożono urzędowe śledztwo i przekonano się, że popełnił on defraudacyę na kilkanaście tysięcy koron, zabierając sobie znaczną część dochodów, których wcale do ksiąg nie wpisywał. Natychmiast więc owego urzędnika wydalono i oddano w ręce policyi.

Jest to człowiek stosunkowo jeszcze młody, z dobrej i zamożnej pochodzący rodziny, znanej i szanowanej w naszem mieście. Ponieważ rodzina jego zgłosiła się z gotowością pokrycia całej szkody, prawdopodobnie zostanie on wypuszczony z aresztów.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 6 stycznia 1907

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi prawniczej pod przew. dra Bojaka. — Sekcya uchwaliła wnioski w sprawie polepszenia bytu urzędników miejskich, następnie wnioski, dotyczące regulacyi etatu urzędników manipulacyjnych, egzekucyjnych i służby miejskiej. Z regulacyą etatu służby miejskiej łączy się również odpowiednie polepszenie jej bytu.

Z teatru miejskiego. „Betleem polskie" L. Rydla ukaże się w niedzielę dn. 6 b. m. na przedstawieniu popołudniowem. Wieczorem o godz. 7 „Wieczór trzech króli" Szekspira. — Arcywesoła komedya ta ukaże się w obsadzie zmienionej w kilku rolach: Fabiana gra p. Rończa, błazna — p. Leszczyński; inne ważniejsze postacie komedyi pozostają w ręku dawnych wykonawców: pp. Solskiej (Viola), Arkawinówny (Oliwii), Solskiego (Chudogęba), Zelwerowicza (sir Tobiasz Czkawka), Jednowskiego (Malwolio), J. Węgrzyna (Sebastyan), Stanisławskiego (książę Orsino) i w i. — Poniedziałkowy wieczór wypełni „Moralność pani Dulskiej", komedya p. Zapolskiej (po raz siódmy).

Z za kulis teatru ludowego. Jak to już poprzednio donosiliśmy, rozeszły się w Krakowie w ostatnich dniach pogłoski o mającej jakoby nastąpić zmianie w kierownictwie ludowego teatru. Jak nas informują z bardzo wiarygodnego źródła, pogłoski te są zupełnie nieuzasadnione, a źródło swoje mają jedynie w zakulisowych intrygach i nieporozumieniach, jakich nie brak w żadnym teatrze, tembardziej zaś teatrzyku. P. Konarski, o którym mówiono, że się „wielce o teatr ubiegał", wcale o teatr ludowy się nie starał i nie stara. Koncesye na prowadzenie teatru otrzymał na rok bieżący dyrektor Frączkowski, który już złożył w ubiegłym roku najlepszy dowód, że teatr ludowy prowadzić umie. — Dowodem tym była nadzwyczajna wprost frekwencya, jaką się przez cały sezon ubiegły cieszył teatr ludowy przy ul. Rajskiej.

Figliki. W niedzielę dnia 6-go m. b. powtórzonym zostanie po raz ostatni program karnawałowy, w którym tak wiele oklasków zdobywało „Powitanie karnawału" pióra A. Nowaczyńskiego.

Na następną premierę przygotowuje dyrekcya nader obfity i urozmaicony program.

Koncert Pelagii hr. Skarbek odłożony jest na piątek 11 stycznia. Całkowity czysty dochód przeznaczony jest na pomnik Chopina.

Żywa Szopka w „Sokole" krakowskim, wznowiona po 2 latach na liczne żądania, przedstawioną będzie w niedzielę dnia 6 b. m. popoł. o godz. 4.

Wieczory humoru na prowincyi. Na szereg występów do miast Galicyi wyjeżdża jutro znany pochlebnie monologista krakowski, p. Józef Chorąży. Nowy doborowy program wieczorów i znane już publiczności nazwisko artysty pozwalają wróżyć o powodzeniu zapowiedzianych na sezon obecny występów.

Wystawa. Otwarcie wystawy Tow. art. „Sztuka" odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 10-tej przed południem.

Szkoła dram. Przybyłowicza. Popis szkoły dramatycznej cenionego artysty-pedagoga odbędzie się we czwartek dnia 10 go stycznia na sympatycznej scenie klubu pocztowego, przy ul. Lubicz l. 5. Daną będzie perła repertuaru Fredrowskiego p. t.: „Śluby panieńskie". — Bilety na to interesujące przedstawienie są do nabycia w szkole dramatycznej, przy ulicy Kopernika l. 36.

Tytuł inżynierski. W poniedziałek dn. 7 b. m. o godz. 8 wieczór odbędzie się w sali restauracyjnej p. Józefa Frimmla przy ul. Lubicz, ogólne zebranie absolwentów Wyższych szkół przemysłowych w sprawie przedłożenia o tytule inżynierskim, które przychodzi na porządek dzienny Izby posłów dnia 9 b. m.

Na zakład Żurowskiej odbędzie się dnia 21 bm. w Półwsiu Zwierzynieckiem w Przytulisku p. Żurowskiej i terya fantowa z ciągnieniem na budowę własnego domu. Szczegóły w najbliższym numerze „Nowin".

Przykra afera z Pogotowia. Z kilku stron zwrócono nam uwagę na sprawę, której należy kres położyć przez publiczne jej poruszenie. Postępowanie niektórych członków Pogotowia pozostawia nieco do życzenia. — W noc sylwestrową o 2 godzinie gromadka słuchaczy i słuchaczek Uniwersytetu w stanie mocno podochoconym wyprawiała hałasy przed lokalem Pogotowia, następnie wtargnęła do lokalu, gospodarząc tam w sposób dość skandaliczny. Dyżur pełnili pp. B. L. i A. Hałasy trwały do 5 tej zrana i stały się nawet powodem zbiorowej skargi straży pożarnej do naczelnika. W skardze nadmieniono, że tego rodzaju awantury odbywają się stale podczas dyżurów pewnych członków Towarzystwa.

Pogotowie jest instytucyą jedną z najpotrzebniejszych w mieście, godną największego uznania i poparcia, instytucyą poważnej pracy, której nie powinny zakłócać wybryki zbyt niesfornych lub niepoważnych jednostek. Niewątpliwie wydział wglądnie w tę sprawę.

Pan „radca" umarł. W piątek popołudniu zmarł na udar sercowy w swojem mieszkaniu Tadeusz Czencz, emerytowany urzędnik kolejowy, znany w całym Krakowie pod nazwiskiem pana „radcy". Przed dwoma miesiącami zamieściliśmy w „Nowinach" sylwetkę pana „radcy". Była to postać, którą wszyscy znali, jedon z typów krakowskich, których pamięć długo jeszcze trwać będzie. Słynął z niezrównanego humoru i ciętości języka; miał swoje słabości i wady, ale miał i zalety, które mu zjednały serca tylu przyjaciół. Można powiedzieć, że była to jedna z najsympatyczniejszych postaci naszego miasta, jeden z tych zabytków, które się szanuje i poważa. Lubiał otaczać się młodymi, bo pomimo swoich lat umysł miał zawsze świeży i młody. Na życie patrzył przez okulary satyryka, sceptyka nawet, ale kochał życie, kochał tych, co z życia umieli czerpać to, co w niem najlepszego, kochał wesołość i humor. Z powodu ułomności był nieraz przedmiotem przycinków i dogryzań, na które zawsze umiał się odciąć. Schodzi z nim do grobu niezapomniany typ. Pokój jego duszy!

Za znęcanie się nad żoną aresztowano wczoraj Józefa Balę, 42-letniego wyrobnika z Zawady. Bala, mając kochankę, z którą ściśle utrzymywał stosunki, od pewnego czasu bił żonę i katował tak, że biedaczka musiała szukać opieki w policyi. Nieludzkiego męża odstawiono do sądu.

Poszukiwany przez sąd Bartłomiej Żak został wczoraj aresztowany w Płaszowie. Żak ma na sumieniu kilka sprawek, za które teraz będzie musiał odpokutować.

Interesy na butach chcieli robić niejaki Samuel Korzuch i pewien majster szewski ze Swoszowic Kasper W. Korzuch pochodzący z Królestwa polskiego, zajęty był jako subjekt w handlu obuwia Salomei Schlagliedowej przy ul. Krakowskiej l. 6. Korzystając z tego, że go właścicielka niezbyt kontroluje, Korzuch od dłuższego czasu dopuszczał się w jej sklepie kradzieży obuwia gotowego i materyałów na buty. Aresztowany przyznał się do kradzieży. W śledztwie stwierdzono, że Korzuch otoczył się całą szajką żydków z Królestwa polskiego, którzy od niego odbierali kradzione buty i sprzedawali je. Jeden z tej szajki, Eizik Mann, został aresztowany, inni, zwąchawszy pismo nosem, czmychnęli zawczasu z Krakowa. Śledztwo wykazało dalej, że majster szewski ze Swoszowic, niejaki Kasper W. który dostarczał obuwia gotowego do handlu Schlagliedowej, był w zmowie z Korzuchem i robił dobre interesa. Ile razy bowiem przychodził do handlu, zawsze zabierał ze sobą znaczne zapasy skóry, z której robił buty dla tego handlu. W ten sposób wyrządził Schlagliedowej szkodę na przeszło 500 koron. Aresztował go inspektor policyi pan Schimsheimer.

Dorabiał sobie dni. Franciszek Madej, 20-kilkoletni wyrobnik, pracował w ubiegłym tygodniu na dworcu kolejowym przy zgarnywaniu śniegu. Ponieważ płacy nie miał za to wielkiej, postanowił zaradzić sobie i z pomocą swego kolegi wpisał sobie na asygnacie znacznie większą ilość dni roboczych, aniżeli ich miał rzeczywiście. Miał 3 dni, a zrobił z tego z początku 30, że mu się to jednak wydawało za dużo, więc wytarł zero, a przed trójką dopisał 1. Powstało z tego 13. Przyłapano go jednak na tem i oddano w ręce policyi.

Małoletni przestępcy. I znowu wczoraj aresztowano trzech malców, którzy mimo swego młodocianego wieku niejedną już sprawkę mają na sumieniu i nieraz już byli pod telegrafem. A są to przecież dzieci, z których żaden nie ma więcej jak 13 lat. Izaak Kleinzahl, karany już za zbrodnię kradzieży, liczy lat 12, Gerson Herzstein z Podgórza, poszukiwany przez sąd za kradzież, ma lat 11, najstarszy z nich, Stanisław Panek ze Zwierzyńca, liczy trzynasty rok. Uganiali oni wczoraj po Rynku głównym za kradzieżami, usiłowali nawet jednej z pań wyrwać torebkę, ale ich na czas przychwycono i zamknięto w aresztach policyjnych. Mimowoli nasuwa się tu pytanie: Co z tych dzieci wyrośnie?

Operatorka podróżnych. Do wracającego z Ameryki Michała Hichtowskiego z Zielic powiatu borszczowskiego, przysiadła się wczoraj w poczekalni III. klasy na dworcu kolejowym znana złodziejka, Józefa Filipowska i wdała się z nim w pogawędkę. Czuły widocznie na niewieście wdzięki Hichtowski, wygadał się przed nią wkrótce, że ma ze sobą kuferek, a w nim trochę monety, nie podejrzywając, że uprzejma przyjaciółka bierze go „na bas", jak się to mówi. Najlepszym dowodem, że jej zupełnie zaufał, było to, że zostawił ją przy swym kuferku, a sam poszedł sobie kupić papierosów. Kiedy jednak po kilku minutach wrócił, w poczekalni nie znalazł ani uprzejmej nieznajomej, ani kuferka. Puścił się więc za nią w pogoń, razem z policyantem, któremu wszystko opowiedział, ale Filipowska nie czekała również, jeno pędziła, co jej sił starczyło. I okazało się, że w Krakowie piesza policya rzeczywiście nie wystarcza. Musiano zawezwać interwencyi policyi konnej, która tu, po raz pierwszy może znalazła pole do popisu. Konny policyant bowiem, nr. 13, dopędził złodziejkę na ulicy Basztowej i odebrał od niej kuferek, a ją samą oddał w ręce policyanta pieszego, który Filipowską odprowadził „pod telegraf", gdzie ją na razie osadzono w aresztach. Cieplarnia „pod telegrafem" [illegible] nowego „fiołka".

Amatorzy butów. Dnia 20 grudnia z. r. [illegible]szli do sklepu obuwia p. Weigla przy ul. Ma[illegible] dwaj jegomoście, jeden starszy w myśliwskiej kurtce, drugi wyrostek, przyzwoicie ubrany, i zaczęli kupować buty. Umieli kupować, bo odchodząc nie zapłacili ani centa, ale pod kurtką mieli nowe, eleganckie buciki. Gdy p. Weigel się spostrzegł, dobrych „kupców" już nie było gdzie szukać. Pech chciał jednak, że wczoraj p. Weigel poznał na ulicy owego jegomościa w myśliwskiej kurtce i oddał go w ręce policyi. Okazało się, że jest nim znany złodziej, Franciszek Bobkiewicz, liczący lat 24, znający już wszystkie kaźnie pod telegrafem i pewną ich część u św. Michała. Zatrzymano go w aresztach.

Złodziejska szopka. Na dworcu kolejowym w Płaszowie powtarzały się od dłuższego czasu kradzieże kieszonkowe, popełniane głównie na szkodę powracających z Prus wyrobników. Policya krakowska wysłała tam wreszcie ajenta p. Czupila, który, chcąc raz położyć kres kradzieżom, polecił pakierowi stacyjnemu Nakoniecznemu, aby przy przyjeździe i odjeździe pociągów wołał głośno: Strzeżcie się przed złodziejami kieszonkowymi! Pakier usłuchał i kiedy pociąg przybył, zaczął wołać, co mu p. Czupil polecił. Nie spostrzegł się biedaczysko, że gdy tak ostrzegał podróżnych przed złodziejami kieszonkowymi, jemu samemu skradziono z kieszeni w tej samej chwili srebrny zegarek. Ale złodziejom, którzy chcieli sobie zakpić z niego, nie wyszło to na dobre. Kiedy bowiem zwrócił się do p. Czupila ze skargą, że właśnie jemu skradziono zegarek, p. Czupil miał już złodziejów na oku i wkrótce ich przyaresztował. Są nimi 16-letni Stanisław Borek z Dębnik i 27-letni Jan Piotrowski z Piasków. Sprytnych doliniarzy zamknięto pod telegrafem.

Kradzież. Maurycemu Ibersfeldowi w Podgórzu skradziono przed dwoma dniami z przedpokoju czarne palto, wartości 80 koron. Widocznie złodzieje paltotów, którzy przed miesiącem grasowali po Krakowie i Podgórzu, po chwilowem bezrobociu znowu wzięli się do pracy.

Fałszywe 50-cio koronówki pojawiły się w Podgórzu. Policya podgórska aresztowała wczoraj niejaką Annę Wojtyłową z pod Krakowa, która w jednym z podgórskich sklepów kupowała wino i chciała zapłacić fałszywą 50-cio koronówką. Falsyfikat jest łudząco podobny do prawdziwej 50-koronówki, jest tylko trochę bledszy, a portrety nie są należycie wykończone. Śledztwo w tej sprawie prowadzi podgórska ekspozytura policyi.

Kradzież z włamaniem. Do kantyny w koszarach obrony krajowej na Krowodrzy, dzierżawionej przez Ignacego Rosenfelda, włamali się wczoraj w nocy nieznani sprawcy. Wybili oni okno i w ten sposób dostali się do wnętrza, poczem rozbili ladę i zabrali około 100 koron w monecie niklowej, 40 do 50 koron w monecie srebrnej, dalej zabrali 2 kiełbasy i paczkę czekolady. Śledztwo w toku.

Włamanie do urzędu gminnego. W nocy z 1 na 2 bm. włamali się nieznani sprawcy do urzędu gminnego w Liszkach i skradli kilkanaście książeczek służbowych, nowych, nie wystawionych jeszcze, a opatrzonych pieczęcią gminną. Skradli również kilka książeczek robotniczych, już wystawionych, między niemi jedną, wystawioną na nazwisko Józefa Moroty. Ostrzega się więc pracodawców, aby pilnie oglądali i dokładnie badali książeczki przyjmowanych robotników i służących.

Awantura we lwowskim teatrze. Przedstawienie sztuki pana A. Krechowieckiego (sztuki bardzo nieudolnej i bardzo „tendencyjnej") osnutej niby na tle warszawskich stosunków, zostało udaremnione skutkiem demonstracyi socyalistów na galeryi i po części w krzesłach teatru. Obszerniejszą relacyę — z powodu braku miejsca — zamieścimy w następnym numerze.

O pożarze w Podwołoczyskach donoszą następujące szczegóły: Ogień wybuchł 1-go b. m. w nocy w składzie jaj i fabryce białka firmy Langrock w Krakowie. W magazynie i piwnicach znajdowały się 4 wagony jaj naturalnych i 15 wagonów jaj w wapnie. — Ogień powstał prawdopodobnie z żelaznego piecyka, który ogrzewał magazyn. Szkoda wynosi 160.000 kor., a 40 ludzi zostało bez pracy.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Niedziela o godz. 7: „Wieczór trzech króli", kom. w 5 akt. W. Szekspira.

Repertuar Teatru ludowego.

Niedziela, o 3 popoł.: „Robert i Bertrand" (Dwaj złodzieje).

Niedziela, o pół do 8-mej wieczorem „Kaśka Karyatyda".

Poniedziałek o 6 wiecz. VI. przedstawienie dla młodzieży szkolnej: „Betleem ludowe".

Repertuar teatru „Figliki".

Niedziela: „Pan Badin" Courteline'a i „Portfel" Mirabeau i „Figliki".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Telegramy Nowin.

Hr. Witte.

Petersburg. Witte oświadcza, że niema zamiar kandydować do Dumy i że wycofa się zupełnie z życia politycznego.

Następca Launitza.

Petersburg. Jako kandydatów na następców naczelnika miasta Launitza, wymieniają naczelnika miasta Moskwy Reinbota i pomocnika ministeryalnego Kurłowa. Obaj uchodzą za skrajnych reakcyonistów.

Afera Hurko-Lidwal.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Komisya w sprawie Hurko-Lidwal zakończyła swe prace i przedłoży sprawozdanie jeszcze przed świętami ruskiemi Bożego Narodzenia.

Rząd rosyjski i rewolucya.

Berlin. Do „Tageblatt'u" donoszą z Petersburga: W kołach wyższej biurokracyi zaczynają dochodzić do przekonania, że wszystkie środki i zarządzenia przemocy reakcyjnej na nic się nie przydają, lecz przeciwnie położenie jeszcze pogarszają. W następstwie tej zmiany w zapatrywaniach zaczynają się pojawiać pojedyncze usilne głosy, domagające się zniesienia sądów polowych i wszystkich stanów wyjątkowych, które nie przyczyniły się wcale do wytępienia terroru, lecz nawet go wzmogły. Słychać, że kwestyą tą zajmować się będzie najbliższa Rada ministeryalna i że rząd podejmie próbę w tej mierze.

Głód w Rosyi.

Magdeburg. Do „Magdeb. Ztg." donoszą, że carowa Aleksandra zorganizowała komitet z wysokiej arystokracyi, mający zająć się niesieniem pomocy prowincyom, dotkniętym głodem.

Oberwanie góry Piaskowej we Lwowie.

(Telegram Nowin).

Lwów. Wczoraj wieczorem usunęła się przy ul. Torosiewicza część góry Piaskowej, **grzebiąc woźnicę i wóz z końmi.**

Dzisiaj przed południem przystąpiono do odkopywania zasypanego.

Telegramy „Nowin".

Proces miłosławski.

Berlin (Tel. B. Wolffa). W motywach uniewinniającego wyroku w procesie gnieźnieńskim powiedzianem jest: Sąd nie nabrał przekonania, na podstawie zeznań świadków dowodowych, jakoby w parku zamkowym w Miłosławiu w dniu 22-go października 1906 odbyte zebranie Sokołów, było publicznem zgromadzeniem i jakoby na niem omawiano sprawy polityczne. Rozprawa wykazała jedynie, że Chrzanowski przemawiał u stóp pomnika poety Słowackiego, jednakże treść tej mowy była bez zarzutu, jak to sąd musi przyjąć na podstawie przesłuchań dowodowych. Co się tyczy ćwiczeń gimnastycznych, jakie odbyto potem w parku, to wprawdzie należy przyjąć, że przez takie ćwiczenia także i osobista odwaga Polaka doznaje wzmocnienia, lecz takie ćwiczenia nie oznaczają jeszcze politycznej czynności. Dalej dał on wiarę zeznaniom oskarżonych leśniczych, na podstawie okazania ich broni, iż broń ta noszona w celach parady, a nie w celu ataku lub obrony.

Strejk kolejowy w Bułgaryi.

Sofia. Ogólny strejk kolejowy trwa dalej. Dotąd przywrócono jedynie ruch osobowy. Ruch towarowy wstrzymany jest zupełnie, co naraża kupców na wielkie straty. Dzisiejszy pociąg, jadący z Konstantynopola do Belgradu nie mógł odjechać. Strejkujący mają otrzymywać subwencye z zagranicy. Wczoraj odbyło się zebranie socyalistyczne, na którem zaprotestowano przeciw stanowisku rządu. Rząd zawiadomił dyrekcyę kolei oryentalnych, że koleje bułgarskie z powodu strejku nie mogą przyjmować przesyłek towarowych.

Echa gwałtu w nuncyaturze.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza następującą notę: Słychać, że rząd francuski zamierza opublikować część skonfiskowanych w dniu 11 grudnia z. r. w paryskiej nuncyaturze dokumentów, dotyczących pewnych osobistości. Stolica św. oświadcza, że od obecnej chwili zrzuca wszelką odpowiedzialność za tę publikacyę i pozostawia do woli osobom, które przez to będą się czuły dotknięte, użycie tych środków, jakie uważają za wskazane, dla bronienia swoich praw. Nota dodaje, że należy zauważyć, iż podczas sekwestracyi papierów nie sporządzono spisu skonfiskowanych dokumentów.

Katastrofa w szybie.

Frankfurt. „Frankfurter Ztg." donosi, że wczoraj, przy budowie kolei w Lamscheid, zapadł się szyb, zasypując 40 robotników. Dotąd wydobyto 3 trupy.

Frankfurt. Na miejscu katastrofy przy budowie kolei w Lamscheid wydobyto dzisiaj do godz. 6-tej rano 10 zwłok i 15 rannych, w tem troje dzieci.

Zamieszki w Marokku.

Tanger. (Niem Tow. kabl.) Rajzuli pojmał i zamordował kaida szczepu Fuhsias, poczem z dwustu zwolennikami obwarował się w Zinat, będąc zdecydowanym bronić się do ostatka.

Rozmaitości.

Kapitan z Köpenick. Fałszywy kapitan z Köpenick, szewc Voigt, siedzi obecnie w więzieniu w Tegel, gdzie zatrudnionym jest w warsztacie szewskim. Sprawowanie jego ma być wzorowe. Voigt oświadczył, że lepiej mu teraz, niż ostatnio na wolności, gdzie go policya pędziła z miejsca na miejsce. Liczy też na prędkie ułaskawienie, o które stara się dlań wiele osób. Prośby o ułaskawienie motywują głównie tem, że Voigt nieprawnie został wydalony z Meklemburgii, gdzie zaczął był prowadzić życie uczciwe. Zebrano dotąd dla niego 5.000 marek, a dary wciąż jeszcze napływają.

O nakładzie dzienników paryskich interesujące szczegóły przytacza „Currier Européen". Najpoczytniejszą gazetą francuską jest „Petit-Parisien", liczący 1,200.000 odbiorców; w święta rozchodzi się półtora miliona egzemplarzy tego czasopisma. Następuje „Petit Journal", który się rozchodzi w ilości 850.000 egzemplarzy; „Journal" drukuje ich dziennie 650.000; „Matin" 450.000, katolicka „Croix" 160.000. Do cyfry 100.000 egzemplarzy dochodzą „Echo de Paris", „Eclair" i „Petite République". Dziennik „Libre Parole" drukuje 60.000 numerów. Od 40.000 do 20.000 liczą: „Aurore", „Radical" i „Lanterne". Poważne, droższe (po 15 centimów za egzemplarz) czasopisma: „Figaro", „Gaulois" i „Temps" liczą mniej więcej po 30.000 prenumeratorów, wreszcie znany „Journal des Debats" (nr. 10 cts.) drukuje 18.000 egzemplarzy.

Olbrzymi zegar. W belgijskiem mieście Mecheln jest tamtejsza katedra św. Renaulda wyposażona w olbrzymi zegar, który jest chyba największym tego rodzaju dziełem na świecie. Znajduje on się w wieży katedry na wysokości 100 metrów.

Pierwotny zegar został zbudowany w roku 1527, a chodził aż do roku 1861. Następnie zaczęto go puszczać w ruch przy pomocy elektryczności. Szczególnie zajmującym jest zegar ten ze względu na swoje dzwony, dzieło jednego z artystów flamandzkich. Dzwonów tych jest 45, podzielonych na cztery oktawy. Najcięższy dzwon waży 8.884 klg., drugi 6.000 klg., trzeci 4.295 klg., czwarty zaś, pochodzący jeszcze z 1498 roku, 3.000 klg. Wszystkie dzwony razem ważą prawie 35.000 klg. Tarcze zegara są odpowiednie jego wielkości. Mają one średnicy po 11·72 m., obwód koła wynosi zatem przeszło 36 m., tak, iż odstęp między każdą godziną wynosi 3 m. Cyfry godzin są 1·96 m. wysokie, a każda kreska 0·23 m. szeroką. Każda wskazówka jest 3·62 m. długa — a 0·86 m. szeroka.

WALERY TOMICKI.

KULAWY.

Romans kryminalny na tle współczesnych stosunków krakowskich.

52 (Ciąg dalszy).

On się tłumaczył, że teraz niema zwyczaju pisania romansowych listów. Ale ona nie była taka głupia, żeby temu wierzyła. Jej przyjaciółka, pokojówka jenerałowej, otrzymuje zawsze listy od swego narzeczonego. Potem Karol Wężyk oświadczył, że nie wie, jak się wziąć do tego, że on bardzo pięknie mówić potrafi, ale pisać nie umie. Jednem słowem musiała go pozostawić w spokoju. Tymczasem zdarzyło się, że raz, czyszcząc suknie swojej pani, znalazła list. List — przy tym wyrazie oczy pokojówki zaiskrzyły się — list taki piękny! Tak ładnie napisany! W liście tym jej pani nazwana jest królową, kwiatem i Bóg wie czem.

— Od kogo on był? — zapytał Ślimak.

— Tego ja nie wiem, bo podpisany był tylko imieniem. Sądzę jednak, że pisał go jakiś znakomity pan, książę, narzeczony mej pani.

Ślimak zamyślił się.

— Tak, tak, pisał go książę — rzekł. — I do tego narzeczony pani Montferrat.

— Tak. Ale ona nie życzyła sobie, aby o tem mówiono. Ona pragnęła wyjść za mąż za granicą i nawet powoli przygotowywać się zaczęła do podróży. — Dlaczego tego sobie życzyła, pokojówka wcale się nie domyślała i nie mogła zrozumieć również, dlaczego pani Montferrat niepozwoliła się odwiedzać swemu narzeczonemu. Pragnęła gorąco być jego małżonką i do tego, o ile można jak najprędzej, tak przynajmniej stało w liście.

I właśnie teraz, zanim wyszła, przybył ten książę, a pani moja była bardzo przestraszona i czyniła mu wyrzuty.

Wszystko niezmiernie zaciekawiało Ślimaka, byłby niezawodnie ładną pokojówkę uściskał za jej tak ważne wiadomości, gdyby nie wzgląd na przyzwoitość.

— Czy nie przypominasz sobie, co powiedziała pani Montferrat? — zapytał Ślimak służącej.

Pokojówka zamyśliła się na chwilę.

— O tak. Moja pani rzekła: Czy zapomniałeś, jak musimy być ostrożni z moim zwaryowanym bratem, który żadną miarą znieść tego nie może, abym znowu wyszła za mąż. A książę roześmiał się i odpowiedział:

— Ale, serce moje, ze względu na ciebie na wszystko się zgadzam. Dziś muszę cię widzieć, bo...

Dalej pokojówka nic nie słyszała, bo pani spostrzegła ją w przedpokoju i z wściekłością nakazała jej natychmiast dom opuścić. Nie czekała też i zebrała się do wyjścia. Bo ile razy pani gniewała się, była straszną.

Ślimak zadumał się. Ciągle coś wyłaniało się jasnego o tej kobiecie! Jakaż przepaść straszna była w jej duszy! Niedosyć, że ona jednego, który się w niej kochał, doprowadziła do zbrodni, ale jeszcze chciała go oszukać, a innemu oddać swoją rękę, który ofiarował jej bogactwo i starożytne nazwisko. Jej, morderczyni, znakomitego rodu magnat!

— Ale dlaczego panienka zostałaś wyrzucona? — zapytał Ślimak pokojówki.

Piękna twarz służącej nagle posmutniała i ukazał się na jej twarzy wyraz zakłopotania. Rumieniec oblał ją jaskrawy i spuściła głowę.

(Dalszy ciąg nastąpi)

46

Apteka

Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1. poleca następujące wyroby własne:

„Jahra" Pigułki przeczyszczające

wolne od składników drastycznych, działają łagodnie przeczyszczająco, nie wywiają żadnych bolów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i świąd skóry, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta

do zębów, wybiela zęby, dezinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 halerzy.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust

doskonała woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 halerzy.

Wysyłki na prowincyę uskutecznia 4d się odwrotnie.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Panna obeznana ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg handlowych i korespondencyi znajdzie zajęcie. Oferty: E. M. Nr. 786. [illegible], poste restante. 57

Panna do magazynu konfekcyjnego, umiejąca zarazem szyć, znajdzie umieszczenie. Zgłoszenia listowne pod M. H. poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 66

Subjekt samodzielny potrzebny do sklepu galanteryjno-jubilerskiego. Zgłoszenia do sklepu przy ulicy [illegible] 83. 68

Do wydzierżawienia.

Kuchnia akademicka do wydzierżawienia. Warunki do przejrzenia w Zarządzie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczn. Un. Jag. (Dom akademicki, parter 36). [illegible] 2—4 popołudniu. [illegible] do 16 stycznia [illegible]. 64

Do sprzedania.

Wspaniały portal sklepowy, z szybami [illegible] do sprzedania w Rynku [illegible] L. 4. Wiadomość: ul. Sw. Gertrudy L. 6 parter, od godz. 4-5 [illegible]. 58

Sklep [illegible] z powodu przeniesienia zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „[illegible]". 1263

Do wynajęcia.

Sklepik w Półwsiu Zwierzynieckiem L. 89., oraz stajnia do wynajęcia. Wiadomość: u stróża tamże. 75

Niklowy zegarek kieszonkowy, 36 godz. idący

z napisem: System ROSKOPF „Patent" wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1·95, trzy sztuki 5·50, 6 szt. złr. 10. Do nabycia w składzie

Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 41.

Cenniki darmo. 7

½ kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyła się pierze nowe, szare pierze [illegible] darte, pół kilo tylko 60 ct., to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem.

M. KRASA

handel pierzem w Pradze (Prag — Czechy).

Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 70.

Za nadesłaniem przekazazem kwoty 2 K 40 h. Księgarnia Katolicka Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Jana L. 6, Hotel Saski

wysyła odwrotną pocztą

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.:

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborową treść, odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książ. jest także w opraw. zbytkow. od K 5·50 aż do K 11·50. Porto 40 hal.

Tamże wyszedł Najtańszy Przewodnik po Krakowie. Cena 20 hal. 545

Najnowszy katalog nakładowy przesyła się każdemu bezpłatnie i franco.

+ ARTYKUŁY + hygieniczne

poleca 74

ROMAN DROBNER

Kraków, pl. Szczepański 4.

Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogaty ilustrowany cennik zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.

HANNS KONRAD

Pierwsza Fabryka zegarków w Brüx, 27 L. 623 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent. w skórkow. futerale wraz z łańcuszkiem K. 4. Niklowy budzik K. 2·90, 3 szt. K. 8. Prawdziwy srebrny Remontoar K. 7·60 o podwójnych kopertach K 11·50. Żadne ryzyko. Zamiana dozwolona lub pieniądze z powrotem

Wojciech Sejmej

KRAKÓW 48

Kramy Dominikańskie 6,

Kupno i sprzedaż gotowych Ubrań męsk.

Kupuje włosy

ucięte lub wyczesane, jak również wyrabia sztuczne 1009

Z. Lamensdorf

fryzyer, Kraków, ul. Sławkowska 11.

JAN MICHALIK

własna Fabryka Czekolady, tabliczkowej, Kakao, Cukrów deserowych warszawskich.

Kraków, Floryańska l. 45. Telefon Nr. 466.

poleca:

½ kgr. cukrów, pomadek i czekoladek	K. 2·—
½ kgr. pomadek i czekoladek same doborowe	„ 3·—
½ kgr. pastylek czekoladowych waniliowych	„ 2·—
½ kgr. czekoladek samych pralinek	„ 3·20
½ kgr. same doborowe nadziewane marsami	„ 4·—
½ kgr. czekoladek, Brylanty i Pistacyowe	„ 4·—
½ kgr. same pomadki trzcinowe i krajanki	„ 2·—
½ kgr. pomadek masowych nadziewanych francuskich	„ 4·—
½ kgr. owoców kandyzowanych i ananasu	„ 4·—
½ kgr. marmeladek owocowych	„ 1·60

Przy odbiorze za kor. 20 wysyłam opłatnie. 49d.

Specyalne cenniki darmo i franco.

PASZTETY

znakomite z drobiu 1 kg. złr.	2·50
z gęsich wątróbek	„ „ 2·50
z dziczyzny	„ „ 2·—
Bulion z dziczyzny	„ „ 4·—

wysyła 8

DYONIZY CHRABĄSZCZ

Kraków, Hotel Krakowski.

REIM i SPÓŁKA Kraków, Rynek L. 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych:

2 razy dziennie wysyłki pocztowe.

Cenniki darmo i opłatnie.

PERFUMY

z pierwszorzędnych firm krajowych i zagranicznych.

Najmodniejsze zapachy!

Wody do włosów. Wody, pasty i proszki do zębów.

GLICERYNA

płynna i zgęszczona i w tubach przeciw pękaniu skóry.

Pudry angielskie, francuskie i krajowe. Puder bryiantowy na włosy. — Puszki i łabędzie do pudru

GRZEBIENIE | SZCZOTKI | LUSTRA

C. M. Dostała proszek perłowy najlepszy środek toaletowy.

Środki do czyszczenia plam.

LONGLIFE - OZONATEUR

Lampki plantynowe.

LAMPKI „FORMALIN". „Hygiea".

Ochraniacze uszu od zimna i mrozu.

Kalosze rosyjskie

Podeszwy wkładk. Gumki pod obcasy.

Rurki do włosów. Maszynki spirytusowe do rozgrzewania tychże. Pędzle i mydlniki do golenia. Paski do ostrzenia brzytew.

Gąbki toaletowe. Wanny i miednice gumowe składane. Rękawiczki i taśmy do nacierania ciała.

Perfumy francuskie

na wagę.

MYDŁA TOALETOWE

pierwszorzędnych firm. 59

Mydła lecznicze. — Kosmetyki

bryiantyny i olejki na włosy i wąsy.

Saszetki do bielizny w rozmaitych zapachach.

Farby na włosy.

Środki do kadzenia Sait americanin i Lavender.

Woń szpilkowych lasów, Trociczki itp.

Aparaty i preparaty do pielęgnowania twarzy, rąk i paznokci, jakoteż środki hygieniczno-kosmetyczne do pielęgn. włosów polecone przez Leczulog kosm. Dra L. Lustera w Krakowie.

Środki na odciski.

ROZPYLACZE DO PERFUM I INNYCH PŁYNÓW.

OPASKI NA WĄSY.

Pączki i Chrust

codziennie świeży

poleca

ADAM PIASECKI

Kraków, Długa 10. Filia: Floryańska 2 (Hotel Drezdeński). 59

ZMIANA LOKALU.

Sławkowska L. A. Holik. Sławkowska L.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od r. 1888 podpisanego

A. HOLIK Kraków-Szewska 2

został przeniesiony

pod L. 1 ulica Sławkowska.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU.

Dźwignia przemysłu krajowego.

Na próbę wystarczy przysłać 1 K. na kwartał pod adresem: Redakcya „Dźwignia" Lwów. 71

Za pośrednictwem każdej księgarni sprowadzić można nagrodzone pismo, które się pojawiło w 46-tym wydaniu radcy medycyny

DRA MULLERA

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego.

Opłatna przesyłka w kopercie za 1 koronę 20 halerzy w markach pocztowych. 177

Curt Rober, Braunschweig.

¡Dobrze jest!

zaprenumerować ilustrowane „Lotne Listki". Wystarczy przysłać 2 Kor. na pół roku pod adresem: Lotnych listków", Lwów. 72

„IRIS"

Salon mód

MARYI ROMANISZYN

przy ul. Szewskiej 2 w Krakowie

poleca

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, do kapeluszy szpilki itp.

Przyjmuje też fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach. 860

Najlepsze hygieniczne

TOWARY GUMOWE

do celów sanitarnych

poleca 61

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków. Linia A—B

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, z własnych pasiek twardy 5 klg. kor. 6·—, „patytas miodoborów" (gęsto płynna patoka): kor. 6·60 franco. Kurzeielewicz, em. naucz. Iwanczany. 1214

CYRK EDISON.

W nowo wybudowanym budynku przy ul. Wielopole codziennie wielkie przedstawienie żywych kolosalnych obrazów, z nadzwyczaj zajmującym dotychczas w Krakowie niewidzianym programem.

Sobota 5-go stycznia nowy program.

PODRÓŻ PRZEZ KANADĘ.

1. Grabież czeków (amerykański dramat zbrodniczy)
2. Kradzież listu pieniężnego.
3. Przy zbrodni.
4. Podniesienie pieniędzy z banku.
5. W drodze do kolei
6. W wagonie.
7. Napad w tunelu.
8. Przytrzymanie złodziei. 65
9. Zebranie zagrabionych pieniędzy.

Oryginalne zdjęcie uroczystości pokojowej w obecności cara w Carskiem Siole:

1. Emancypacya kobiet lub bohater mąż pod pantoflem.
2. Pająć panem domu.

Muzyka wojskowa. Początek o godzinie 8-mej wieczór.

W niedzielę 2 przedstawienia o godzinie 4-tej po południu i o godzinie 8-mej wieczór. Na popołudniowe przedstawienie płacą studenci oraz wojskowi niżej feldfebla na wszystkie miejsca nieumerowane połowę ceny. Bilety wcześniej nabywać można bez wszelkiej podwyżki w głównej trafice W. Bojańskiego, Rynek główny Linia A-B oraz przy kasie cyrkowej.

RĘCE BIAŁE - GŁADKIE - DELIKATNE

CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK

KALODERMIN

NATYCHMIAST SCHNĄCY PO UŻYCIU

CENA 1 KOR.

— DROGUERYA pod LWEM pod FIRMĄ: „J. WIŚNIEWSKI" KRAKÓW, STRADOM 7. DO NABYCIA WSZĘDZIE.

MARKA OCHRONNA KOTWICA

JEDYNY WYR. DR WŁASNY KRAJOWY 41

3-letnia pisemna gwarancya! Bez konkurencyi!

5 Koron!!

Wo swiały szwajcarski Anker-Remontoir zegarek systemu Roskopf, o doskonałym, silnym automatycznym werku, zabezpieczony pancerzem, z pięknym emaliowanym cyferblatem (nie z papieru), w eleganckiej niklowej oprawie, opatrzony plombą ochronną, idący 36 godzin (nie 12 godzin), posiadający ozdobne, złocone wskazówki, doskonale uregulowany, z 3-letnią pisemną gwarancyą 1 sztuka K. 5·—, 3 sztuki K. 14·—, ten sam z wskazówką sekundową 1 sztuka K. 6·—, 3 sztuki K. 17·—. W eleganckiej srebrnej oprawie bez wskazówek sekundowych 1 szt. K. 10·—, 3 szt. K. 28·—, ten sam ze wskazówką sekundową 1 szt. 12·50, 3 szt. K. 35·—.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy bez żadnego potrącenia. Wysyła za zaliczką. — Pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad w Brüx Nr. 314, Czechy

c. k. sądownie upoważniony taksator, odznaczony złotymi i srebrnymi medalami wystaw. — Rok założenia 1887. Bogato ilustrowany polski katalog z przeszło 1000 wzorów wysyła się każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 30

Przy Banku chrześcijańskim w Krakowie została otwartą pod kierownictwem fachowo wykształconych i rutynowanych c. k. urzędników rachunkowych

SZKOŁA PRZYGOTOWAWCZA

do egzaminów z rachunkowości kasowej, ogólnej, państwowej i kupieckiej, składanych przed odnośnemi komisyami w c. k. Namiestnictwie, Akademii handlowej i w Wydziale krajowym.

Kandydaci i kandydatki obok teoretycznego wykształcenia nabędą tutaj również doskonałej rutyny w praktycznych wiadomościach, jakie im będą w obranym zawodzie niezbędnie potrzebne. 50

Wykłady obejmować będą: 1. Rachunkowość kasową, 2. Rachunkowość ogólną i państwową, 3. Buchalteryę pojedynczą i podwójną, 4. Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe, a nadto po zgłoszeniu dostatecznej liczby kandydatów, względnie kandydatek udzielać się będzie za osobną dopłatą naukę: a) języka niemieckiego, b) pisania na maszynie, c) stenografii.

Zgłoszenia ustne lub pisemne każdego czasu wnosić należy pod adresem: **Bank chrześcijański w Krakowie, ul. Jabłonowskich 18.**

Pierwszy i największy w kraju od 35 lat znany P. T. Publiczności 51

Skład maszyn do szycia i haftu,

do robót krawieckich i szewskich, maszyn pończoszniczych i do pisania.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje również naprawę maszyn do szycia wszelkich systemów. Cenniki franko i gratis.

JÓZEF IWANICKI

specyalista i mechanik,

LWÓW, (HOTEL ZORZA).

UWAGA: Nadmieniam, że firma moja niema nic wspólnego z firmą R. Pawłowski w Krakowie ani też żadnej filii tamże nie posiadam.

Ostrzegam

każdego, ktokolwiekby potrzebował palta i ubrania, ażeby się nie dał uwieść na okoelegancko wyglądającym na wystawach magazynów wiedeńskich ubraniom gotowym, które ani krojem ani odrobieniem nie mogą się równać z wykończonemi ubraniami z mojej pracowni, w cenie różnicy niema. A zatem 45

Łaskawi Panowie! zamawiajcie palta i ubrania

u Zygmunta Chili, krawca w Krakowie, Wielopole 3,

obok głównej poczty.

Wypożycza się fraki i angielsy. — Wszelkie zamówienia na prowincyę uskutecznia się możliwie jak najprędzej.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18, 1150

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, słowne kiełbasy krakowskie: polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, parysko kiełbasę, słoninę paprykowaną i wędzonkę z młodych prosiąt, szołdry w rozmaitych gatunkach, słoninę polską białą i wędzoną, sadło słone, kiełbasy i sardelki wiedeńskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. Dwa razy dziennie świeży towar. Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Wysyłka czeskich instrumentów muzycznych

[illegible] w doborowym gatunku po najtańszych cenach fabrycznych, bezpośrednio z fabryki [illegible] poleca po cenach fabrycznych. Zamawiający [illegible] obowiązać się, lub też zwracam pieniądze [illegible]. Skrzypce koncertowe od K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·50, 8·50. Skrzypce koncertowe po 12·50, 14·—, 17·—, 20·50. Skrzypce stalowe, silne w tonie po K. 50·—, 60·—, 80·—. Smyczki skrzypcowe po K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—, 2·40 i wyżej. Pikolo i flety, solidnie wykonane po K. —·80, 1·60, 2·— i wyżej. Klarnety w najlepszej jakości po K. 9·—, 11·—, 12·—, 14·— i wyżej. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez dom eksportowy towarów muzycznych

Hanns Konrad w Brüx Nr. 624 (Czechy).

Ilustrowane polskie cenniki z przeszło 1000 rycin wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco. 29

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH

PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHROMOWYCH I BOKSKALF 18

MARKA OCHRONNA

STANISŁAW HOF W KRAKOWIE

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.

Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk

Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

Za zwrotem 5-ciu pudełek próżnych z pasty Hofa daje się jedno pudełko z pasty gratis we wszystkich handlach. 19

Budzik konkurencyjny Kor. 2.90

według systemu ameryk., w każdej pozycyi idący w doborowej jakości z 3-letnią gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, przy odbiorze 3 sztuk K. 8.— z świecącym się w nocy cyferblatem K. 3·50, przy odbiorze 3 sztuk K. 9.— Niema ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez pierwszą fabrykę zegarków

Hanns Konrad

919 **w Brüx Nr. 907 (Czechy),**

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 1000 rycinami zegarków, towarów złotych i srebrnych wysyła się na żądanie bezpłatnie i franco.

Łaskawa Pani Dobrodziejko!

Czy Pani wie, dlaczego przy zakupnie kawy słodowej należy wyraźnie żądać »Kathreinera«?

Oto dlatego, że bez wyraźnego żądania »Kathreinera« naraża się Pani na to, że dadzą Jej jakąś mniej wartą imitacyę, naśladownictwo, niemające tych wszystkich znakomitych zalet, jakie prawdziwy »Kathreiner« posiada.

Albowiem tylko

Kathreinera Kneippa kawa słodowa

posiada, dzięki swemu szczególnemu składowi, aromat i smak prawdziwej kawy ziarnowej.

Prosimy zatem: Łaskawa Pani Dobrodziejka raczy dokładnie zapamiętać, że prawdziwego »Kathreinera« można nabyć tylko w zamkniętych pakietach, mających napis »Kathreiners Kneipp-Malzkaffee« z portretem proboszcza Kneippa jako marką ochronną. 5

ZMIANA LOKALU!

Z dniem 1-go stycznia b. r. przeniosłem mój zakład wyrobu obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego do domu własnego 10

przy ulicy Szewskiej L. 17

(naprzeciw dawnego lokalu).

Polecając się nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności pozostaję z poważaniem

G. WERNER.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.